

Przyjaciół Ludu

Pismo polsko-katolickie w południowej części Wielkopolski

„Przyjaciół Ludu“ wychodzi trzy razy tygodniowo.
 Cena na pocztę i z odnośnieniem w dom:
 kwartalnie 450 mk., miesięcznie 150 mk.
 bez odnośnienia kwartalnie 420 mk., miesięcznie 140 mk.
 kwartalnie 660 mk., miesięcznie 220 mk.,
 Pojedynczy egzemplarz 15 mk.
 Za granicą 100 procent drożej.

Redaktor: Franciszek Duszyński.
 Adres dla listów: Nowy Przyjaciół Ludu — Kępno (Wkp.)
 Druk i nakład: Drukarni Spółkowej w Kępnie, ul. Mickiewicza 54.
 Telefon nr. 47.

Cena ogłoszeń:
 Zwyczajne za wiersz nonparelowy jednołamowy . . . 25 mk.
 Zaobne i dla poszukujących pracy . . . 20 mk.
 Reklamy w dziale redakcyjnym . . . 75 „
 Przed tekstem na 1 stronie . . . 100 „
 Ogłoszenia ze skomplikowanym układem 50 procent droższe.
 Na ogłoszenia ponad 10 razy się powtarzające, odpowiedni rabat.

Nr. 94.

Kępno, na czwartek 17 sierpnia 1922 r.

Rok IX.

Górny Śląsk a żydzi.

W powyższym tytulem pisze „Gazeta Warszawska“ o ostatecznego objęcia Górnego Śląska przez dziennik warszawskich ortodoksów „Jud“ w nr. 100. W artykule tymi słowami:

„to naród ci tam z Poznańskiego i na”

„co polega ta „dziwność“? Na tem, że jakoby „Słazacy“ napadają na żydów. Żargonówka, młodzieniec z Małopolski zachowuje się i rzadko kiedy słyszy się o jakim wyjątku z jego strony, — rzadko, bo to się zdarza nawet w najlepszym stadzie znajduje się jakaś koza. Ale z Poznaniakami i Słazakami jakoby zupełnie inaczej“.

„Lepsze po”
 „zdarza się u tamtych jedynie wyjątkowo“.
 „żargonówka tedy puszcza się na wywody i do”
 „historyczne“:

„Górny Śląsk o wiele więcej cierpiał za czasów „zaboru“ niż wszelkie inne części znajdując się pod ciężką ręką Prus. Polacy uważali najbardziej gorzki smak wszelkich prawnych. Na tym to gruncie wychowana przeciagu wielu lat nienawiść do wszystkiego, i wskutek tej nienawiści pierwsi ucie-

„Poznańskim (żargonówka stale używa tego ter-”
 „Wielkopolska“) po raz pierwszy wydano”
 „kocotowania żydów. Tam też rozwinęła się”
 „siły, kultu przemocy (?) Junkier”
 „Polaka, Polak uciskał (?) żyda. Żołnierz”
 „nie wstydził się napaść na słabszego, gdy tego”
 „widział. Młody Polak przyzwyczaił się do tego”
 „prześladować przy pierwszej sposobności.”
 „wobec tej „filozofji“ niemieckiej jest aż”
 „widoczna. Boć nie można stwierdzić, że żołnierz”
 „i oficer rosyjski byli lepsi, a jednak jakoś”
 „regresywki bynajmniej go nie „naśladowali“.”
 „więc tkwi przyczyna szczególnej niechęci”
 „do żydów.”

„Zwraca”
 „interpelacją“ — „do społeczeństwa polskiego”
 „Poznańskim“.

„Wam wiadomo, przedstawiciele Polaków”
 „że młodzież wasza postępuje w sposób”
 „niebny (?) wszędzie, gdzie tylko się pokazuje?“

„Władze autor udziela też rad i wskazówek:”
 „społeczeństwo musi przedsięwziąć środki sani-”
 „żaby ta choroba zniknęła całkiem. Pomóc”
 „szkoła ludowa i kazalnica w kościele. W pier-”
 „Przyjaciół Ludu musi uczyć dzieci, żeby były ludźmi,”
 „niektórymi zwierzętami, a na drugiej książce musi”
 „narząć ostro swym dzieciom duchowym przy-”
 „sposobności.”

„Żargonówka daje jeszcze szereg uwag moralizator-”
 „ad adresem „Poznaniaków i Słazaków.“

„Ulega jednak wątpliwości, że krzyk to typowo”
 „Gdy „goj“ da żydowi szcztuka w nos, żyd”
 „: „On mnie zabił, ja już nie żyję!“

„Wypadku jest to także żydowski krzyk”
 „na cały świat krzyk, leżący w interes-”
 „i Rosji, i zapewne przez nie podyktowany.”
 „Żydzi wcale nie krzyczą, gdy ich obec-”
 „różni junkrzy i żołnierze pruscy szarpia-”
 „Nie krzyczą, gdy „czerwono armiejcy“

„im dokuczają często.”
 „bo im prowodyrzy żydowscy każą”
 „zachować całą energję „krzyku“ na”
 „zaczepkę Polaków.”

„Jeżeli są bardziej zniechęceni do ży-”
 „tema poważne powody, bo za czasów”
 „tam byli zajrzejtymi hakatystami.”
 „Poznaniacy“, nieznających u siebie cha-”
 „z innych części Polski, ujrawszy tutaj takich”
 „żydków, patrzą na nich, jak na narogów”
 „wysmiewają, drażnią może jak cudaczne

okazy w menażerji. Ale stąd do pogromu bardzo daleko, a jeszcze dalej do „krzyku na cały świat“, żeby szkodzić Polsce.

„Poznaniaków“ niewątpliwie razi także o wiele więcej, niż innych Polaków“ żargon żydowsko-niemiecki, będący dla innych Polaków tylko gwarą obrzydliwą, tamtym zaś przypomina niemieczyznę, ich ciemięzców dotychczas. Polak z Wielkopolski widzi słusznie w tych żydach odbicie tych Niemców, którzy tyle lat gnębili Polskę i dlatego bardziej się oburza.

Może też dlatego żydzi najbardziej są niezadowoleni z Wielkopolan, że widzą w nich uosobienie tej siły, która nie dała się stawić żydom wespół z Niemcami i wyszła z opresji zwycięsko jako symbol Polski całej.

Położenie w Irlandji.

O wypadkach w Irlandji doniosły ostatnie depeze, że wojska południowo-Irlandzkiego państwa odniosły w walkach przeciw organizacjom sinfeinistycznym znaczne sukcesy. Mimo to walki nie ustają raz w raz z pod ziemi wyrastają oddziały, które z niesłychaną zażartością prowadzą walkę z wojskami regularnymi. Stąd też walka partyzancka przyprawia obywateli o ogromne straty, narażając ciągle mienie na zniszczenie, życie na zgubę.

Taktyka stosowana w tych walkach, grozi tem, iż walki uczynią z Irlandji jedną wielką pustynię.

Przedewszystkiem więc wojska powstańcze niszczą wszelkie połączenia ze światem zewnętrznym. Wsadzają mosty w powietrze, zrywają linje kolejowe, drogi przerywają rowami i barykadami, a pociągi wyrzucają z szyn. Wskutek tej taktyki zamiera życie, ustaje handel i przemysł. Stąd też w niektórych okręgach daje się odczuwać nędza głodowa. Dola ludności z dnia na dzień pogarsza się, gdyż oddziały powstańcze stosują bezwzględnie rekwizycje, zabierając resztki nawet ocalałej żywności.

Mniejsze środowiska zbliżają się szybko do takiego stanu, że wszechwładnie zapauuje tam prawo pięści, i raczej prawo siły, reprezentowanej przez posiadanie karabina. Nieuzbrojonych obywateli traktuje się jako trzodę owiec, którą można tam pędzić, gdzie się komu podoba.

Oczywiście, że takie położenie pozwala łatwo rozpętać się bandytyzmowi i zerować elementom, które na rewolucji chcą zarobić, wyladowując pozatem swój temperament na spokojnej ludności. Kwitnie też nie mało złodziejstwo, grabież, gwałt i szantaż. Zdarza się więc często, że przybrany za powstańca bandyta dochodzi łatwo do posiadania majątku, samochodu, a nawet nazwiska.

Władze powstańcze są wobec tych aktów prawie bezsilne, gdyż panami są tylko na zupełnie przez siebie opanowanych terenach, pozatem zaś skazane są na życie konspiracyjne, w podziemiach, tracąc pełnię egzekutywy nad własnymi ludźmi, a tem bardziej nad indywidualniami, podszywającymi się pod miano powstańca.

Powstańcy jednak prowadzą walkę na przebój. Postanowili oni nie ustąpić aż do zrewoltowania całej Irlandji i uzyskania zupełnej niezawisłości. Postanowili oni podobno nawet — jak według pism angielskich, miał oświadczyć jeden z przywódców — raczej pustynię po sobie zostawić, niż w walce ustąpić.

Jeśli więc Irlandja nie znajdzie drogi pojednania walczących grup, jeśli rząd dubliński nie postanowi czegoś, coby zdecydowanie mogło położyć raz kres nieustającemu rozlewowi krwi — i w porozumieniu z rządem londyńskim nie wytworzy atmosfery bezwzględnie uspokajającej — Anglja będzie musiała stanąć wobec problemu, czy Irlandja ma pozostać w ramach wielkobytyjskiego imperjum, czy też nie.

Ruch powstańczy i zrewoltowanie umysłów posunęło się już — zdaje się — tak daleko, że połowicznie załatwienie sprawy nie zagoi ran. Walka zbyt długo trwa, zbyt wiele kosztuje ofiar, by mogła się zakończyć na nieznacznych ustępstwach.

Prof. Dębno - Wawro.

Wychowanie w życiu domowym.

(Dokończenie.)

Jednym z momentów najbardziej wpływowych w wychowaniu domowym dziecka jest bezwątpienia pora posiłków, a wśród nich naczelnie miejsce zajmuje oczywiście najdłużej trwający obiad.

Jest to na małą skalę nauka życia publicznego, poniekąd ześrodkowana nauka o życiu, bo dziecko nabiera o niem pewnych pojęć ogólnych z rozmów, toczących się przy stole.

Obiad zgromadza wszystkich członków rodziny, między innymi ojca oraz matkę. Dla nich jest to chwila wytchnienia i swobodnej myśli. Dla dzieci zaś jest to wypoczynek po nauce szkolnej i zabawie ruchliwej; jest chwilą zarazem, w której nie mogą biegać i ruszać coraz to innych rzeczy; są mniej rozprószone, więcej patrzą i słuchają — więcej pamiętają i biorą do serca.

Dzieci przed obiadem myją sobie ręce, odświeżają zabrudzone ubranie. Już to samo poddaje im pewien nastrój, bardziej skupiony, że tak powiem uroczystszy.

Przy obiedzie matka przestrzega i pilnuje, by dzieci siedziały prosto, nie kręciły się na krześle, nie ruszały bez potrzeby leżących na obrusie przedmiotów; by jadły przyzwoicie, trzymały łyżkę, widelec i nóż, jak należy i t. p. Jednem słowem wyrabia w nich dobre ułożenie.

Zdania wypowiedziane przez dziecko, nie są w tej porze puszczane mimo uszu, jak bywa niejednokrotnie w ciągu dnia, gdy myśl rodziców zajęta czem innym. Objasnia mu się to, o co pyta, dodaje swoje uwagi do jego uwag; poprawia się błędy językowe, które mówiąc, popełnia. Głównie zaś uczy się go wówczas cennej sztuki: milczenia. Nie wolno mu bowiem przerywać, gdy mówią starsi. —

I ta właśnie rozmowa starszych staje się źródłem mnóstwa jego wiadomości (nie szkolnych, ale nieraz ważniejszych niż szkolne) pojęć, poglądów nawet zasad moralnych. Niekiedy czerpie je ze słów, wprost ku niemu zwróconych. Daleko częściej bierze raczej do serca to, co słyszy mówione nie do siebie. Tamto pierwsze wzbudza w niem pewną nieufność: mówią mu rzeczy umyślnie przyrządzone na jego użytek, do niego dopasowane, jakoby ubranie, a które dla innych mogą być odmienne. To zaś, co ojciec lub matka mówią do siebie nawzajem, do babci lub ciotki są to prawdy bezwzględne, rzeczy skończenie mądre i pewne. Nie potrzebuje śledzić za nimi przymusowo tak jak podczas wykładów w szkole; wiele też rzeczy nie zajmuje go zrazu, bo ich nie rozumie. Tych prosto nie słucha, ale zato innych tem pilniej. Zajmuje go różnorodność poruszanych przedmiotów a zwłaszcza ich żywotność.

Ojciec opowiada jakies zdarzenie z biura czy gospodarstwa; matka przytacza jakiś kłopot swój domowy. Rozważa się tu budżet wydatków; tworzy się zamiary na przyszłość i t. p. Wszystko to razem stanowi rodzaj nauki o rzeczach.

Jeszcze więcej jest nauki o ludziach, bo ojciec opowiada o kolegach swoich, klientach, pacjentach lub osobach, z którymi się zetknął tego dnia; matka znów gdzie była, z kim się widziała, co ten lub ów powiedział. Tu mowa jest także o przeczytanych gazetach, książkach — zdarzeniach; tu dziecko słucha i w jego wrażliwym umyśle zarysowuje się z dniami każdym jaśniej i dokładniej pojęcie różnych spraw życia i charakterystyka ludzi, z którymi ma lub mieć będzie styczność.

Zakres ów, niewiele wykraczający poza obręb świata dzieciennego, rozszerza się stopniowo wiadomościami z rozleglejszych dziedzin, najczęściej przytaczanymi z powodu świeżej gazety. Tak poznaje dziecko poniekąd urządzenia społeczne i polityczne. Utwierdza się też w pojęciach o tem, co jest złe i dobre, gdy mowa o jakim przytoczonym przez pisma pięknym postępku, lub o zgonie znanego człowieka. Często słyszy się (niestety) z tego powodu o występkach —

zazwyczaj w formie potępiającej. Czasami też się słyszy lekkie spory między starszymi w razie jakiejś wątpliwej kwestji. To bierze pochop zastanowienia czy rozważania, co przemawia za daną sprawą lub przeciw niej.

I tem podobnie.

Po skończonym obiedzie dziecko wstaje od stołu nasycone nie tylko fizycznie ale lepsze i mądrzejsze. Dodam nawet jest ono droższe rodzicom i bardziej ich kochające, bo uczucie powiększają i podtrzymują najczęściej chwile razem spędzone. One też w rzeczywistości wytwarzają przywiązanie rodzinne.

Oczywiście cały ten zaznaczony postęp w ciągu jednego obiadu jest bardzo niewielki; jednak to samo codziennie się powtarza — bo „ziarno do ziarnka a zbierze się miarka.“

Wreszcie winni rodzice dzieciom dać sposób do życia.

Co to znaczy?

Masz syna, wykształć go odpowiednio do jego talentu i ochoty, — albo na uzdolnionego rzemieślnika albo urzędnika i oficjalistę albo na obywatela; ale w każdym razie niech ten twój synek ma kurs nauki skończony; niech będzie fachowo wykształcony. Nic szkodliwszego jak młodzieniec o nieskończonych studjach; — w charakterze jego pozostanie na zawsze coś niedowarzonego, połowicznego, chwiejnego; — to fasola niedogotowana, którą ciężko strawić — bo zazwyczaj szkodzi. Przeciwnie jakikolwiek kurs nauki — ale skończony — czy to kurs prawa, czy techniki, czy agronomji i leśnictwa, czy handlu i przemysłu, czy rzemiosło dobrze wypraktykowane, dając coś całego i zaokrąglonego, prawdziwie kształci i umysłowo wyrabia.

Masz córkę — oblicz się naprzód przyjacielu, ażali i jaki posag dać jej możesz i odpowiednie do jej rodowego i majątkowego stanowiska — wychowanie. Wtem właśnie tkwi nieszczęście, że córka obywatelska zamożnego domu, a paniąka oficjalisty lub mieszczanina czy też urzędnika zarówno muszą brać lekcje fortepianu, francuskiego, tańca i uczyć się na pensji; muszą być modnie wystrojone; bywać na balach i teatrach, promenadach i wieczorkach; a dawszy w sobie, że są geniuszami, pozują na artystki, poetki, malarki, śpiewaczki. O d mowem gospodarstwie, o kuchni i spiżarni, o szyciu i garderobie ani mowy — bo któżby się tem zajmował — to ubliża!

Ale gdy skończy się edukacja — wówczas dorosła panna nie wie, co ma ze swoją figurą zrobić; brzdąka całymi godzinami na fortepianie, czyta romanse — nudzi się szalenie, marzy o ideałach szczęścia, które się nigdy nie zrealizują — a potem gniewa się i poczyna mieć żal i nienawiść do ludzi, że są okrutni — i na niej poznać nie umieją a szczęściu jej przeszkadzają. Czy tak nie bywa?

Wychowanie staranne i pańskie dobre jest — gdy fortuna potem — lecz gdy jej niema, to lepiej wykształcić córkę na uzdolnioną n. p. krawczynię, czy w innym uczciwym zawodzie — by mieć chleb w rękę. Przedewszystkiem staraniem rodziców powinno być, by córka była poradna, obrotna, pracowita, w domowym gospodarstwie dobrze wyćwiczona. Z takimi danymi zazna ona spokoju w duszy; pogoda umysłu żywo odbije się na twarzy; u ludzi znajdzie dobre imię i sposobność znalezienia towarzysza w małżeństwie na przyszłą drogę życia.

Małżeństwo takich dwojga dusz, oparte na wzajemnej miłości i wierze, jednakowo się szanujących,

jest rzeczywiście związkiem w myśl Chrystusa Pana. Takich związków Polsce szczególnie dziś potrzeba, jeżeli ona ma być „przedmurzem chrześcijaństwa.“ —

KRONIKA.

Kalendarz rzymsko-katolicki:

Sroda	16-go	Jacek w., Roch w.
Czwartek	17-go	Filip m., Myron k. m.
Piątek	18-go	† Agapit m., Klara p.
	Wschód słońca o godz.	4,44
	" " " " " "	4,46
	" " " " " "	4,48
	Zachód o godz	7,23
	" " " " " "	7,21
	" " " " " "	7,19

MIEJSCOWA.

— Od administracji. Z powodu święta, jakie przypadało we wtorek, wydajemy numer dzisiejszy w zmniejszonej objętości.

— Jarmark środowy znów dał nam wielki napływ żydów. Zauważyć przytem można było, iż wielu chrześcijan (szabesgojów) podstawionych było przez żydów. Wielu z kupców kępińskich także wzięło udział w jarmarku, co uważać należy za objaw bardzo ra dosny, gdyż w ten sposób skutecznie mogą konkuro wać z żydami, a ludność, która przyzwyczajona jest kupować tylko na jarmarkach, przekona się z czasem, że i nasi kupcy za te same pieniądze dobry towar sprzedają.

— Walne zebranie tow. piłki nożnej „Polonia“ odbędzie się w czwartek 17. bm o godz. 8^{1/2} wiecz. w lokalu p. Nowaka. Zarząd.

Z całej Polski.

— Polski wynalazek. Zamieszkali w Równem inżynier Bądzkiewicz i konstruktor aeroplanów Czerwieński skonstruowali aparat motorowy, który może przebywać daną przestrzeń nie tylko po drodze zwykłej, lecz również przez błota i wodę. Zasadniczą konstrukcją owego wynalezionego motoru jest konstrukcja tanków (system gąsienicowy), lecz odróżnia się od niej bardziej uproszczonym systemem i mniej kosztownym wykonaniem. Każdy automobil, laweta armatnia lub nawet wóz zwykły, zaopatrzone w koła systemu Bądzkiewicza-Czerwieńskiego, z łatwością przebywają drogę ulotną, piaszczystą itd. Doświadczenia czynione w obecności inżynierów specjalistów, dały nader pomyślne wyniki.

— O skarby z 1863 r. Z Kielc donoszą: Po Kielcach krążyły pogłoski, że w starożytnym klasztorze OO. Benedyktów w Górach Świętokrzyskich rozpoczęto poszukiwania za ukrytymi skarbami z roku 1863. Istotnie poszukiwania te prowadzono pod kierownictwem zakonnika Dąbrowskiego, a za wskazówkami pewnego repatrianta z Rosji. Skarby tam ukryte miały rzekomo wynosić kilka pudów złota. Ukryto je tam podobno przed Rosjanami w roku 1863. Opinia, zaniepokojona temi pogłoskami, zażądała interwencji policji, która poszukiwania wstrzymała. Obecnie, jeżeli pogłoski o ukrytych skarbach będą miały jakieś uzasadnienie, to poszukiwania będą nadal prowadzone, ale pod właściwym kierownictwem.

— Katastrofa w kopalni. — Onegdaj w kopalni Piłsudski w Jaworznie dwaj górnicy, bracia Dietlowie, schodząc w głąb chodnika, zostali zasypani sklepieniem, które runęło. Trzeci ich towarzysz ocalał tylko przypadkiem, ponieważ zatrzymał się na chwilę, by zawiązać sznurowadło u bucika. Dotychczas nie zdołano odkopać zasypanych.

— Pogoń za bandytami. Pod Chelmem ci napadli na młyn, lecz młynarz stawil opór i ukryli się w zbożu w polu, a potem udali do stacji Rejowiec, gdzie policjantowi wydebrali je dejrzanymi. Bandyci to widocznie zauważyli się. Rozesłano wnet depesze goniące po linię — Lwów. Bandyci tymczasem tylnymi drogami deszli do stacyjki Brzyte, gdzie kupili bilety Ruskiej i odjechali. Kasjerowi wydali się nymi a przeto on również telefonował do stacyjki o tych pojęrzanych. Tutaj ich też usłano do Chelma. Raniony nazywa się Rabinowski. Mimo że miał 3 rany od kul i był w kajdany, usiłował uisć ale bez powodzenia. Bandyta nazywa się Stanisław Dobrakowski. Obydwóch znaleziono broń i kule.

— Oszukańcze sposoby żydowskie. Niedawno wykryto szmugiel spirytusu z Wiednego dostarczone do Lwowa pod adresem firmy i Sternberg“ w beczkach z sodą. Obecnie znowu podobny wypadek. Z Austrii nadszedł naładowany beczkami potażu dla firmy „Wagon ten stał przez kilka dni nie rewidowany urząd celny, ponieważ odbiorca się nie zgłosił zgłaszał się dla tego, ponieważ nie chciał w przesyłki odebrać, obawiając się rewizji. W przesyłce obawiając austriackiego depesza ten odesłano do Śniatynia. Widocznie firma uważała, że tam jej się uda towar przemycić, jednak chwili przed odesłaniem wagonu, dorożności funkcjonariuszy urzędu celnego, zrewidowany wagon ten we Lwowie, przyczem okazało się w beczkach z potażem znajdują się drugie spirytusem mieszczące około 6000 litrów. Zakwestjonowano i zatrzymano pod kontrolą. W ten sposób wykryto wielką manipulację, przyniosła państwu milionowe straty. Takich jest bardzo wiele i udaje się je przemycić, tylko małej staranności władz celnych.

— Sprzedana żona. Prasa żydowska donosi, iż żona pewnego kupca żydowskiego z Wilna swego męża i zamieszkała u pewnego kupca żydowskiego w Warszawie. Mąż jej przyjechał i zażądał od wybranego swej żony 25 milionów za odstąpienie swych praw małżeńskich i rozwód. Ponieważ żona żadną miarą powrócić do Wilna nie chciała, interes ubito.

— Strach ma wielkie oczy. Jan Szymon mieszkaniec wsi Wyczółki gm. Falenty, powiatu kępińskiego wracał z pola konno, gdzie jeździł na pilnowania kartofli przed złodziejami. Jakiś nieostrożność spowodował wystrzał z rewolwera straszyszy się własnego strzału i sądząc, że strzelił do niego, strzelił po raz drugi, raz świadomie. Koń przestraszył się strzału i padł na oślep. Zawłocki ze strachu strzelił jeszcze raz zabił własnego konia i postrzelił się w głowę.

Złota myśl.

Gdy miecze są zardzewiałe, a plugi ścieją, gdy stodoły są pełne, a więzienia puste, piekarze jeżdżą samochodami, a lekarze chodzą, gdy schoły do świątyń są wydeptane, a sądy trawą są zarosłe — wtedy dobrze jest w państwie.

Księgarnia Feliksa Jokla

w domu Banku Ludowego dawn. wdowa Rosenbaum ma u siebie na składzie w wielkim wyborze przybory jak:

pióra, atrament, tablice, zeszyty szkolne, kałamarze, papier rysunkowy i do pisania, ołówki, farby, gumę a także szkolne książki dla szkoły powszechnej i gimnazjum oraz treści beletrystycznej wszystkich cisarzy polskich. — — — W księgarni można oprawiać książki i obrazy lub nabyć je oprawione.

Podając powyższe do łask. wiadomości proszę o łask. poparcie.

DOM

murowany z chlewem i ogrodem zaraz na sprzedaż. Gdzie wskaże eksp. N. P. L. pod nr. 1073.

Książkowy

z praktyką poszukuje odpowiedniej posady ewentl. jako książkowy-kasjer na majątku ziemskiej. Łaskawe oferty do eksp. N. P. L. pod nr 1070.

Wykazy osobiste

poleca Drukarnia Spółkowa w Kępnie.

Ostrzeżenie!

Jakichkolwiek omów p. Konrada v Loesch w Laskach respekt, jego dotychczasowego zastępcy p. Bessera i innych zastępców, dotyczących sprzedaży, kupna, odbioru pieniędzy z banków oraz zawierania umów w sprawach leśnych i rolnych majątności Laski pow. Kępno prawnie nie uznaje. Nie przestrzeganie powyższego ostrzeżenia będzie zmuszony ściagać drogą sądową

Administracja przymusowa majątności Laski pow. Kępno

Jerzy Czochron,

administrator przymusowy.

APARATY,

stoje szklanne (oryginalne WECKA) do zaprawy owocu,

gumy, termometry

ideszły w większej ilości i polecam dopóki zapas starczy Jan Kłobus, Kępno Rynek 23. Magazyn sprzętów kuchennych.

WYKAZY OSOBISTE

nabywać można w Drukarni Spółkowej w Kępnie

W niedzielę, dnia 20 sierpnia b. r. odbędzie się w WIELKIM TABORZE w moim ogrodzie

ZABAWA LATOWA

Wieczorem zabawa taneczna. Na powyższą zabawę uprzejmie zaprasza Piotr Kurzawa, gościnnie.

W razie niepogody odbędzie się zabawa na sali.

Mam zaraz na sprzedaż:

1 powóz kryty i 1 wóz roboczy.

Banasiak, Kępno interes zboża.

Wróciłem

Dr. med. Heider

lek. specjalista w chorobach, skórnych i wenerycznych.

Poznań, Wielka 7.

Instytut leczenia światłem prom.

Koper

format urzędowy ma na składzie

Drukarnia Spółkowa w Kępnie